WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok. XXII Kraków, piątek 3 marca 1939 Nr. 62

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

BERLIN STRACIŁ GŁOWĘ

po wyborze papieża

Berlin, 3. 3. (A) Nieoczekiwany w pierwszym dniu konklawe wybór papieża zaskoczył berlińskie koła polityczne. Osobie kardynała Pacelli'ego zarzucało się w Niemczech niejednokrotnie, iż mimo, iż zna bardzo dokładnie stosunki panujące w Niemczech uległ ostatnio wpływom niemieckiej grupy, zbliżonej do b. stronnictwa katolickiego, centrum, wrogo usposobionego wobec obecnych Niemiec. Nie trudno wobec tego przepowiedzieć reakcję oficjalnych kół niemieckich na wybór papieża, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że jeszcze parę dni temu osoba kardynała Pacelli'ego była przedmiotem najbardziej nieprzychylnych komentarzy ze strony prasy partyjnej. Oświadczano tu wręcz, że na wybór kardynała Pacelli'ego nie mogłyby się zgodzić w żadnym wypadku władze faszystowskie. Dziś mówią już w Berlinie, że włoskie czynniki rządowe powitały wybór papieża z wyraźnym zadowoleniem i przypomina się, że zmarły brat obecnego papieża pośredniczył w rokowaniach laterańskich pomiędzy Watykanem a Mussolinim.

Koła zbliżone do rządu nawołują jednak, by głosom prasy partyjnej, wyrażonym jeszcze przed rozpoczęciem konklawe, obecnie po wyborze Papieża nie przywiązywać większej wagi.

Olbrzymie wrażenie

nominacji sędziwego marszałka Petain'a ambasadorem w Burgos

Paryż, 3. 3. (A) Francuska rada ministrów zebrała się wczoraj rano pod przewodnictwem prezydenta republiki. Po krótkim expose min. Bonneta, obejmującym głównie zagadnienie hiszpańskie, rada na wniosek prem. Daladiera jednogłośnie zatwierdziła desygnowanie marszałka Henryka Filipa Petaina, członka Akademii i b. szefa sztabu głównego na stanowisko ambasadora Francji w Burgos. Min. Bonnet otrzymał depeszę z Burgos, w której minister spraw zagranicznych Jordana w najgorętszych słowach wyraża wielkie zadowolenie narodu hiszpańskiego z pomyślnych wyników negocjacyj z Francją i mianowania właśnie marszałka Petaina pierwszym ambasadorem Francji w Burgos.

Nominacja francuskiego bohatera narodowego na ambasadora w Burgos wywołuje w tutejszym świecie dyplomatycznym olbrzymie wrażenie i oceniana jest jako jedno z najzręczniejszych posunięć politycznych rządu Daladiera. Za jednym zamachem Francja odrobiła wszystkie błędy Frontu Ludowego w kwestii hiszpańskiej i uznania gen. Franco dokonała w sposób tak solenny, jak żadne inne państwo.

Dla nikogo nie ulega tu wątpliwości, że nowy ambasador francuski z natury rzeczy zajmie w korpusie dyplomatycznym w Burgos stanowisko zupełnie wyjątkowe. Sędziwemu, prawie 83-letniemu marszałkowi, wyraża się głęboką wdzięczność. Nieznani ofiarodawcy nadsyłali mu w ciągu dnia całe kosze kwiatów, a przed siedzibą marszałka urządzono kilkakrotnie manifestacyjne owacje, które zamieniły się w prawdziwą burzę, ilekroć nowy ambasador Francji ukazał się w oknie.

Trybunał odpowiedzialności politycznej

Burgos 3. 3. (R) Trybunał odpowiedzialności politycznej został tymczasowo zainstalowany w San Sebastian.

Rozmowa delegatów żydowskich z Chamberlainem



WEIZMANN

Londyn. 3. 3. (ŻAT) Premier Chamberlain przyjął wczoraj w prywatnych apartamentach Izby Gmin delegację żydowską, w obecności ministra Mac Donalda i wiceministra Butlera. — W skład delegacji żydowskiej, wchodzili prez. Weizmann, Ben Gurion i dr Wise.

Na wstępie zaznaczył Chamberlain iż sytuacja międzynarodowa nakazuje szybkie rozwiązanie problemu palestyńskiego. Jeśli rozmowy londyńskie nie doprowadzą do porozumienia, rząd zmuszony będzie przeprowadzić własny plan.

Premier wskazał, że delegacja żydoska poinformowana została o projekcie rządowym w formie bardzo zwartej i ścisłej. Projekty rządowe, mogły więc być źle zrozumiane i mogły być wysnute z nich fałszywe wnioski.

Chamberlain powtórzył uzupełnienia Mac Donalda do jego propozycji i usiłował nakłonić delegację żydowską, by zgodziła się przyjąć propozycje te jako podstawę rokowań. Zaproponował też, by delegacja wysunęła propozycje alternatywne.

W ciągu dnia dzisiejszego odbędzie się dyskusja nad oświadczeniem Chamberlaina — na posiedzeniu żydowskiego komitetu konferencyjnego.

W pewnych kołach twierdzą, że propozycje rządowe nie są ostateczne i mogą ulec zmianie.

Z kół arabskich podają, że propozycje rządowe poparte są przez gabinet, który je zaakceptował.

Zasada parytetu nie budzi entuzjazmu ani w kołach arabskich ani w kołach żydowskich.

ARABSKIE „KONTRPROPOZYCJE"

Wczoraj obradowała podkomisja angielsko arabska na której omówiono propozycje angielskie i kontrpropozycje arabskie. Przedstawiciele angielscy nie byli skłonni do zmodyfikowania swych propozycji. W sobotę nastąpi dalsze posiedzenie delegatów arabskich z przedstawicielami rządu angielskiego. Jak słychać, kontrpropozycje arabskie mają się opierać na następujących wytycznych: Arabowie sprzeciwiają się, by Wysoki Komisarz mianował przyszły rząd lub radę stanu. Po za tym wypowiadają się przeciwko długiemu okresowi przejściowemu, żądając rozpisania natychmiast powszechnych wyborów do konstytuanty o większości arabskiej. Arabowie godzą się (!) by administracja angielska i Wysoki Komisarz pozostali w Palestynie do wyborów konstytuanty.



CHAMBERLAIN

Po uchwaleniu konstytucji ma być zawarta umowa z Anglią, mandat ma być zniesiony (!) i imigracja żydowska wstrzymana (!).

Republikanie proszą o pokój?

Rzym, 3. 3. PAT. Agencja Stefani donosi z Burgos, iż krążą tam uporczywe pogłoski o przybyciu parlamentariuszów rządu republikańskiego. Mieli oni przybyć drogą powietrzną z Madrytu.

Ghandi rozpoczął post aż do śmierci

Rajkot (Indie Bryt.), 3. 3. (R) Dziś w południe, według czasu miejscowego, Ghandi rozpoczął post, który ma być „postem aż do śmierci". Przed rozpoczęciem postu Ghandi spożył filiżankę gorącego mleka koziego.

Urzędówka niemiecka pamięta tylko o Niemcach w Polsce

a zapomina o ciężkiej doli Polaków w Niemczech

Berlin 3. 3. (A) W Berlinie — jak wiadomo — prowadzone są od początku obecnego tygodnia rozmowy polsko—niemieckie na temat spraw mniejszościowych. Dotychczas w sprawie tej nie ogłoszono żadnego konkretnego komunikatu, a strona polska w dalszym ciągu konsekwentnie milczy. To znamienne milczenie przerywa obecnie niemiecki organ oficjalny „Völkischer Beobachter," który w komentarzu redakcyjnym oświadcza jakoby tematem toczących się obecnie w Berlinie rozmów mniejszościowych miały być żywotne interesy Niemców w Polsce.

Deklaracja mniejszościowa, zawarta między Polską a Niemcami w r. 1937 nie przyniosła spodziewanego po stronie niemieckiej odprężenia w sytuacji Niemców w Polsce, gdyż — jak oświadcza dziennik — skargi mniejszości niemieckiej w Polsce nadal nie ustają. Dziennik kończy następującym nadzwyczaj charakterystycznym zdaniem: „W interesie dalszego rozwoju stosunków polsko-niemieckich należy wyrazić nadzieję, iż nastawienie niemieckie znajdzie pełne zrozumienie ze strony polskiej. Wówczas uda się może osiągnąć prawdziwe zabezpieczenie narodowo—kulturalnych praw żywotnych obu grup narodowościowych."

W kołach obserwatorów zagranicznych zwraca to oświadczenie „Völkischer Beobachter" baczną uwagę na problem mniejszościowy polsko—niemiecki, a szczególnie zagadnienie ludności polskiej w Niemczech.

Po nominacji nowego prezydenta Hiszpanii republikańskiej

Paryż 3. 3. (T) W związku z mianowaniem przez rząd madrycki Martineza Barrio tymczasowym prezydentem republiki hiszpańskiej, prezydent Cortezów oświadczył korespondentowi Havasa, iż powiadomiony jest o postanowieniu rady. Rząd obwieścił Hiszpanii o decyzji prezydenta Azany.

Martinez Barrio przyjął wczoraj po południu byłego ambasadora hiszpańskiego w Paryżu Pascua. Prezydent Cortezów mianował komisję parlamentarną, która uda się do Tuluzy na pogrzeb byłego ministra Marcelino Domingo.

Fiasko wizyty min. Ciano w Polsce

Warszawa, 3. 3. „L'Oeuvre" w artykule pani Tabouis donosi, że wizyta min. Ciano w Warszawie zakończyła się fiaskiem dla Włoch. Potwierdził to na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych francuskiej Izby Deputowanych min. Bonnet. Jak donosi korespondent paryski „Kuriera Warsz". min. Bonnet w swoim ekspose oceniając podróż min. Ciano do Warszawy, wyraził pogląd, że rząd włoski odczuwa po tej wizycie zawód, gdyż min. Beck dał w Warszawie wyczuć przywiązanie Polski do swego sojuszu z Francją i zamiar wiernego wykonywania swych zobowiązań międzynarodowych.

Min. Ciano wrócił do Rzymu

Rzym, 3. 3. PAT. Dziś rano o godz. 9-tej minister spraw zagranicznych hr. Ciano wraz z małżonką i świtą przybył do Rzymu. Na dworcu witał ministra sekretarz partii faszystowskiej, minister kultury, podsekretarz stanu w min. spr. zagr., gubernator Rzymu, personel ambasady polskiej itd.

12 marca odbędzie się koronacja papieża

Rzym, 3. 3. (T) Dzisiejsza prasa poranna poświęca całe kolumny wczorajszej elekcji papieża kardynała Pacelli. Według „Messagero", były kardynał sekretarz stanu został wybrany papieżem w trzecim głosowaniu jednogłośnie. Wobec powyższego kardynałowie Boggiani i Marchetti Selvaggiani, którzy nie mogli opuścić swych cel wobec niedyspozycji, oddali swe głosy na kardynała Pacelli'ego, który też natychmiast po elekcji nie omieszkał odwiedzić chorych kardynałów i udzielić im pociechy duchowej. Nowy papież — pisze „Messagero" — wybierając imię Piusa 12go dał wyraz chęci nawiązania do tradycyj dwóch pontyfikatów za których rozwijało się jego życie jako dostojnika kościoła, za czasów dwóch papieży Piusów. Szczególnie jednak przybierając to imię kardynał Pacelli chciał dać wyraz wdzięczności i przywiązania do zmarłego papieża Piusa 11-go, który go darzył niezmiennie dużym zaufaniem.

Zgodnie z tradycją, nowy papież winien być koronowany w najbliższą niedzielę po elekcji. Wobec tego jednak, że do niedzieli pozostało zaledwie dwa dni nie może być mowy o tym by zdołano poczynić wszelkie konieczne przygotowania do wspaniałej ceremonii koronacyjnej, a zatem uroczystości koronacyjne odbędą się dopiero dnia 12 marca.

Wśród wielu szczegółów nowoobranego papieża dzienniki podkreślają zbieg okoliczności, iż elekcja kardynała Pacelli'ego na tron Stolicy Apostolskiej nastąpiła w dzień, w którym kończył on 63 lata. Dzienniki przypominają, że papież Pius 12-ty włada poza językami włoskim i łacińskim biegle językami niemieckim, hiszpańskim, angielskim, portugalskim i węgierskim. Dzienniki przypominają, że cnoty litości i miłosierdza, które w tak wysokim stopniu charakteryzują postać nowego papieża zda ją się potwierdzać przepowiednie św. Malachiasza, wskazującą, iż 262-gi władca Stolicy Piotrowej będzie „pastor angelicus".

Dwaj kardynałowie zwolnieni z conclave

Citta del Vaticano 3. 3. PAT. Jakkolwiek conclave powinno było być zamknięte jeszcze do dziś rana. papież Pius XII pozwolił niektórym kardynałom opuścić conclave jeszcze wczoraj wieczorem. Kardynałami tymi są: arcybiskup Buenos Aires Copello, oraz arcybiskup Rio de Janeiro Lemeda Silveira. Kardynałowie ci natychmiast po wylądowaniu we Włoszech udali się na conclave i skutkiem te go są wyczerpani i zmęczeni.

Polska otrzyma 3 kardynałów?

Rzym, 3. 3. (A) Z kół watykańskich donoszą, że w związku z sympatią nowego papieża dla Polski w tutejszych kołach panuje przekonanie, że Polska otrzyma w najbliższym czasie trzech nowych kardynałów, z których jeden mieszkać będzie w Warszawie, drugi w Równem a trzeci w Stanisławowie.

Podszepty Niemców czeskich

o wprowadzenie totalizmu w Czechosłowacji

Praga 3. 3. (A) Coraz częściej mówi się obecnie i pisze o potrzebie zlikwidowania drugiego stronnictwa i zaprowadzenia systemu monopartyjnego. Przed kilku dniami wypowiedziały się na ten temat „Narodni Listy", obecnie występuje z tym organ mniejszości niemieckiej „Prager Zeitungsdnst", którego zalecenie już niejednokrotnie były poważnie brane pod uwagę. Organ pos. Kundla tłumaczy Czechom, że dotychczasowy system dwóch partii był okresem przejściowym. W obecnej sytuacji politycznej republiki, system monopartyjny jest jedynie możliwy. Dlatego też Czechy nie powinny się dłużej ociągać i pójść śladem Słowacji i Rusi Podkarpackiej, gdzie totalizm stał się już ustrojem. Czechy nie mogą pozostawać demokracją, skoro oba państwa federacyjne posiadają już system totalny.

Niewątpliwie zalecenia posła. Kundla, zapewne inspirowane przez Berlin, zostaną wkrótce zrealizowane, aby cała republika mogła pozostać objęta systemem totalnym.

Praga 3. 3. (A) Na wyraźne życzenie rządu Rzeszy zamknięte zostało wychodzące w Pradze pismo Serbów łużyckich, przeznaczone dla mniejszości serbsko - łużyckiej w Niemczech. Był to jedyny organ prasy serbsko łużyckiej wydawany od 20 lat, ponieważ w Rzeszy niemieckiej od 1933 r. wszystkie pisma serbsko - łużyckie są w zawieszeniu.

Kanał Dunaj — Odra

Praga 3. 3. PAT. Czechosłowackie biuro prasowe donosi, że w najbliższym czasie zostanie ustalona ostateczna trasa kanału łączącego Dunaj z Odrą.

Wybór zarządu miejskiego m. Białej

Biała, 3. 3. (R) Na Ratuszu bialskim odbyło się w dniu wczorajszym pierwsze posiedzenie nowej Rady gminnej celem dokonania wyboru zarządu miejskiego. Obecny był pełny komplet radnych w ilości 24, a na galerii wielu ciekawych czekało z zainteresowaniem na wynik wyborów. Jak już donieśliśmy, burmistrz miasta p. dr Łuniewski wybrany na przeciąg dwóch kadencyj, pozostaje na swym stanowisku. Chodziło więc tylko o wiceburmistrza i trzech ławników. Przewodniczył burmistrz dr Łuniewski, który w przemówieniu powitalnym podkreślił, że wynik pracy ostatniej kadencji Rady był pozytywny dla gospodarki miejskiej. W zupełnej harmonii zeskordkowały się wysiłki wszystkich radnych dla dobra miasta. Apelem o podtrzymanie dobrej tradycji samorządu m. Białej, zakończył burmistrz swe przemówienie. — Z kolei radni składali na ręce przewodniczącego, przyrzeczenie radzieckie.

Na przewodniczącego zebrania wyborczego wybrany został większością głosów r. inż. Szumiec, który powołał na asesorów dra Niżyńskiego i A. Pysza. Klub Polski zgłosił na wiceburmistrza kandydaturę Stanisława Kuśnierza, a socjaliści zgłosili kandydaturę Andrzeja Pysza. Na pierwszego kandydata oddano 16 głosów, a na drugiego 8. — Wobec tego wybrany został dotychczasowy wiceburmistrz, Stanisław Kuśnierz. Na ławników zgłoszono dwie listy. Na liście Klubu Polskiego figurował ks. Wład. Mączyński i Rudolf Rochowicz z klub Niemieckiego, socjaliści natomiast zgłosili kandydatury A. Pysza i Rudolfa Klimczaka. W wyniku głosowania ławnikami wybrani zostali ks. Mączyński i Rochowicz (obywdaj spoza Rady) oraz Klimczak. Radni żydowscy oddali białe kartki. Należy podkreślić, że OZN w zamian za poparcie przy wyborze wiceburmistrza zrewanżował się przeprowadzeniem niemieckiego ławnika.

Dzielny piaskarz — żyd — oznaczony za ratowanie tonących

Przemyśl. 3. 3. (Seg.) Juda Rosiner, właściciel przedsiębiorstwa piaskarskiego w Przemyślu uratował w ciągu ostatnich 2 lat 8 osób z topieli. Jednym z ostatnich wyczynów Rosinera było uratowanie pewnego wieśniaka wraz z synem, którzy nie znając terenu, usiłowali przeprawić się w bród przez San. W tych dniach zawiadomiło Starostwo Powiatowe Rosinera, że p. premier nadał mu medal za ratowanie ginących.

„Obrażeni"

Warszawa 3. 3. (A) Odbyło się walne zebranie Bratniej Pomocy Politechniki warszawskiej. Zebrani powzięli cały szereg rezolucji m. in. domagają się od Senatu wzięcie ich w obronę przed „krzywdzącymi zarzutami" występują przeciwko sen. Bartlowi, posłowi Stahlowi i innym, którzy atakują młodzież akademicką za jej walkę o odżydzenie uczelni, wreszcie zgłosili nagły wniosek przeciwko prowokacjom gdańskim.

W końcu uchwalono cały szereg dezyderatów przeciwko Żydom, m. in. żądanie dla Żydów służby zastępczej zamiast ćwiczeń w Legii Akademickiej i zamknięcie sal i kreślarń dla Żydów w czasie zajęć Legii.

Burzliwy incydent na dancingu w „Adrii"

Warszawa, 3. 3. (a) Dopiero obecnie wyszedł na jaw incydent, jaki wydarzył się jeszcze w sobotę w lokalu „Adrii" w Warszawie. Po raucie w M. S. Z. grupa dziennikarzy włoskich z Virginio Gaydą na czele udała się do „Adrii", gdzie odbywała się właśnie zabawa Samopomocy studentów żydowskich. Na widok Gaydy znajdujący się na sali lekarz dr A., który był nieco podchmielony, zaczął wznosić po włosku okrzyki przeciwko Mussoliniemu i faszyzmowi. Gayda wówczas podszedł do dr A. i uderzył go w twarz, w odpowiedzi na co lekarz ów również go spoliczkował. Dr A. aresztowano.

Z tragedyj żydowskich

Warszawa, 3. 3. (A) Na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej w pobliżu grobu swoich rodziców powiesił się 42-letni Abram Przytokowicz. Powodem samobójstwa był brak pracy i niechęć do życia.

Warszawa, 3. 3. (A) Przy ul. Gęsiej 7 popełniła samobójstwo przez powieszenie 23-letnia studentka uniwersytetu warszawskiego Rachela Herzfeld. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy, spowodowany — jak twierdzi rodzina denatki — ciągłymi zajściami na uniwersytecie.

Więzienie zamiast fabryki

Warszawa, 3. 3. (A) Z Łodzi donoszą, że Ministerstwo Sprawiedliwości nabyło zakłady fabryczne Nietzsche. Gmachy fabryczne będą przerobione na więzienia, obliczone na 2.000 przestępców.

—oo—

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 3. 3. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 134, Żyrardów 70.5, Węgiel 44.5, Ostrowieckie 83.75, Cukier 42.5—50, Starachowice 51.5, Lilpop 95.25, Modrzejów 22. Tendencja nieco mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 96.25, II em. 97.25, 4 proc. dolarowa 44.75, 5 proc. konwersyjna 72, 4½ proc. wewnętrzna 67.75, 4 proc. konsolidacyjna 68.5. Tendencja utrzymana.

Interpelacja O.Z.N-u w sprawie zajść gdańskich

Warszawa 3. 3. (Sin) Z inicjatywy posłów klubu parlamentarnego Ozonu została zgłoszona do laski marszałkowskiej interpelacja w sprawie Gdańska. Interpelację tę złożył wicemarszałek Surzyński, podpisało kilkndziesięciu posłów, m. in. szef sztabu Ozonu. Interpelacja ta brzmi:

Do Pana Prezesa Rady Ministrów! Na terenie Wolnego Miasta Gdańska powtarzają się w ostatnich czasach prowokacyjne wystąpienia antypolskie. Na Politechnice gdańskiej miały miejsce wypadki i awantury, które w społeczeństwie polskim wywołały powszechne oburzenie.

W związku z tym zapytuję Pana Premiera jakie środki zamierza rząd przedsięwziąć dla całkowitego usprawnienia stosunków gdańskich, zapewnienia pełnego poszanowania praw i interesów R. P. na terenie Wolnego Miasta Gdańska i uniemożliwienie na przyszłość tego rodzaju prowokacyjnych wystąpień.

...i pos. Putka w sprawie Korfantego

Warszawa 3. 3. (Sin) Wpłynęła interpelacja posła Putka do p. ministra sprawiedliwości w sprawie przewlekania przez władze prokuratorskie w Katowicach dochodzeń przeciwko Korfantemu. Interpelant zapytuje diaczego władze prokuratorskie w Katowicach przez przeszło 4 lata przewlekają dochodzenia w sprawie Wojciecha Korfantego i kiedy wreszcie to dochodzenie zostanie zakończone,

ile jest prawdy w pogłosce, że w związku z tymi wlokącymi się dochodzeniami przygotowany jest nakaz aresztowania Wojciecha Korfantego,

jak p. minister zamierza się ustosunkować do faktu niedopuszczalnego i nieuzasadnionego przewlekania dochodzeń prokuratororskich w sprawie Wojciecha Korfantego.

Ambasadorka Kuby, panna Flora Parrado

PARYŻ, w marcu

— Pani jest w Parlamencie.

— Hallo! Pani jest na konferencji u p. ministra spraw zagranicznych.

Kobietą, której nie sposób wprost uchwycić ani osobiście, ani nawet telefonicznie, jest senorita Flora Diaz Parrado, młoda obywatelka Kuby, stojąca na czele kubańskiej placówki dyplomatycznej w Paryżu — pierwsza kobieta - ambasador w stolicy Francji.

PANNA FLORA — POLITYK

Bogatą przeszłość polityczną ma za sobą panna Diaz Parrado. W poselstwie w Paryżu była ona współpracowniczką i prawą ręką ambasadora Republiki Kubańskiej Juana Antio, aż do chwili, gdy nie został on wezwany do jaknajszybszego powrotu na Kubę, do łoża ciężko chorej matki.

Od tej chwili „rządy" w polestwie przeszły w ręce młodej, a energicznej panny Flory.

„NIE JESTEM FEMINISTKĄ"...

— Nie jestem właściwie feministką — mówi z uśmiechem ambasador panna Flora, zwracając się do przybyłej do niej reporterki francuskiej. Myślę, że kobieta ma tyle ważnych społecznie funkcji do spełnienia, że nie powinna w żadnym wypadku konkurować z mężczyzną.

— W dyplomacji, weźmy dla przykładu — ciągnie dalej — kobieta powinna uzupełniać mężczyznę. Dzięki swej łagodności, subtelności i wrażliwości często łatwiej jej osiągnąć zamierzony cel, na boku zostawiając sposoby używane przez mężczyzn - dyplomatów — gwałtowność, upór i argumentację na wet najsłuszniejszą.

Na wątpliwości wyrażone przez reporterkę, czy przypadkiem ta filozofia kobieca nie jest wynikiem otrzymanego wychowania, dyplomatka odpowiada:

KUBANKI O WYCHOWANIU AMERYKAŃSKIM

— Na Kubie kobiety cieszą się zupełną wolnością. Nikt nie ogranicza ich dopływu na wyższe uczelnie, nikt nie krępuje ich ruchów w życiu politycznym. Ja sama wyszłam z pokolenia, wychowanego po „amerykańsku". Tym nie mniej uważam, że kobieta mimo wiedzy, wykształcenia i umiejętności, powinna pozostawać zawsze kobietą.

— A jak pani sama potrafi stać na straży swej filozofii, pełniąc funkcje tak bardzo odpowiedzialne i zazwyczaj powierzane mężczyznom — pada pytanie?

— O nic prostszego! Wszystko co robię, czynię pod kątem widzenia potrzeb pokoju. Nienawidzę wojny. I pracuję ze wszystkich swoich sił, by jej uniknąć. Zresztą mimo obracania się wśród dyplomatycznego świata mężczyzn, nie wyrzekając się kobiecości, mogę pracować zupełnie normalnie i bez przykrości.

— A jak pani to osiąga, że potrafi być pani równocześnie energicznym dyplomatą i kobietą, lubiącą dom i zajęcia domowe?

— O, to już jest najprostsze! Dom, moje miejsce odpoczynku i pracy nad sobą, urządzam tak, jakby urządzała swój dom każda kobieta, lubiąca zacisze i własny, przytulny kąt.

Ponury mord w okolicach Reims

Paryż 3. 3. Miasteczko Ay, koło Rheims, poruszone zostało potworną zbrodnią, której okoliczności nie przedstawiają się dość jasno. Energiczne śledztwo dało dotychczas tylko połowiczne rezultaty.

W dniu 26 lutego wieczorem niejaki Paweł Savove, powracając z całodziennej pracy do domu, zauważył, że w mieszkaniu nie zostało posprzątane, cały dom zalegają ciemności, a w kuchni nie palono. W pewnej chwili Savoye usłyszał krzyk swego dziecka, dochodzący z sypialni.

W sypialni między łóżkiem a szafą Savoye ujrzał żonę martwą. Półtoraroczne dziecko całowało ciało matki.

Wstępne dochodzenie wykazało, że młoda kobieta padła ofiarą zbrodni i że została uduszona rano, wkrótce po wyjściu męża. Podejrzenie padło na sąsiada Savoye'ów nazwiskiem Astier, który był już karany za kradzież na 5 lat ciężkich robót, oraz dwukrotnie za przestępstwo przeciwko obyczajności publicznej. Zwolniony z więzienia w 1937 roku, Astier zamieszkał w Ay, w sąsiedztwie Savoye'ów. Jak zeznają świadkowie, zbrodniarz groził, że zabije jakąś kobietę, która nie chce mu się oddać.

W śledztwie Astier stanowczo zaprzeczył podejrzeniom. Obecnie władze śledcze starają się ustalić gdzie był i co robił podejrzany krytycznego dnia.

ZE SPORTU

Tomcio poszedł pierwszy raz z ojcem na mecz.

— Tatusiu, spytał, dlaczego publiczność tak gwiżdże?

— Bo ktoś rzucił kamieniem w sędziego.

— Ależ przecież nie trafił.

— Dlatego właśnie wszyscy gwiżdżą.

Teatry i Kina

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Mizantrop".

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO
(Bocheńska 7)

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Serke fun Baranowicz".

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Serce matki" (Stanisława Engelówna, Mieczysław Cybulski).
ATLANTIC: „Królewna Śnieżka" i „Cyganka"
APOLLO: „Pani i cowboy" (Gary Cooper, Merle Oberon).
L. O. P. P.: „Granice" i „Wesoły włóczęga"
PROMIEŃ: „Cztery córki" (Siostry Lean).
SCALA: „Hotel du Nord" (Annabella, Louis Jouvet).
SZTUKA: „Nanon" (film niem.)
ŚWIT: „Student z Pragi" (film niem.)
UCIECHA: „Patrol bohaterów" (Basil Rathborne, Dawid Niven i in.)
WANDA: „Chwila pokusy" (Joan Crawford, Margaret Sullavan i in.).

Ambasador francuski w Burgos



MARSZAŁEK PETAIN
został mianowany — jak już donosiliśmy — ambasadorem rządu francuskiego w Burgos.

Wspaniałe warunki narciarskie w Tatrach

Padający z małymi przerwami od poniedziałku śnieg wytworzył na terenie Tatr tak wspaniałe warunki zimowe i narciarskie, jakich nie było jeszcze przez cały okres tegorocznej zimy.

I tak: w Dolinie Pięciu Stawów polskich, dokąd dostęp przez Roztokę utrzymuje Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, warstwa śniegu osiągnęła już 180 cm. Na hali Pysznej, gdzie zapanowały również wspaniałe warunki warstwa osiągnęła 140 cm. Również dobre warunki panują na hali Gąsienicowej i polanie Chochołowskiej, nie mówiąc już o terenach Kasprowego Wierchu.

W samym Zakopanem i jego najbliższej okolicy wraz z Gubałówką, warstwa śniegu wynosi już kilkanaście centymetrów, a padający w dalszym ciągu śnieg pogrubia ją z godziny na godzinę.

W związku z tym ożywienie ruchu turystycznego w górach wzrasta z dnia na dzień tym bardziej, że napływ nowych zastępów gości do Zakopanego stale się wzmaga.

Towarzystwo Tatrzańskie ostrzega turystów przed możliwością lawin z tego powodu, iż świeży śnieg nie jest jeszcze dość zwarty z warstwą śniegu starego.

B. H. KENDRIK

ŻELAZNE PAJĄKI

Autoryz. przekład z ang.

30)

„Poprzeczna linia litery T przylega do brzegów tych oto płytek metalowych i zamyka dopływ prądu, który wprawia w ruch syrenę. Jeżeli jednak zamknę okno, wówczas elektromagnes nie będzie mógł z powrotem przyciągnąć kotwicy ,dopóki nie usunę tego małego hamulca, który ją teraz przytrzymuje." Nacisnął mały guziczek. Kotwiczka w kształcie litery T podsunęła się w ostrych podskokach z powrotem w górę ku szpulom. „Teraz lampa na balkonie nie świeci już," rzekł. „To znaczy, że syrena zamilkła."

„Nadzwyczajne! Pomyśl pan jednak Donaldzie: jakby to było gdyby jednoręki człowiek spróbował włączyć sygnał?"

„Teraz, gdy pan zwrócił mi uwagę na to, widzę, że to byłoby trudne. Muszę jedną ręką naciskać guzik a drugą włączyć prąd. Inaczej kotwiczka pozostałaby na dole i wprawiłaby w ruch syrenę."

„To wyjaśnia mi coś, co bardzo zaprzątało moje myśli — a zarazem dowodzi, że Beverly był do nieprzytomności pijany w chwili gdy włączał alarm. Spójrz pan tu!" Stan wskazał na ciemno-brązowy pięciocentymetrowej długości paseczek na jasnej politurze dna rozdzielnicy. „Beverly palił papierosa; gdy przekręcił kontakt położył płonący papieros na rozdzielnicy i zapomniał o nim. Papieros wypalił się i mogliśmy byli mieć jeszcze pożar prócz burzy. A teraz zbadajmy drzwi i okna."

Rice badał je kolejno. Gdy tylko jakieś skrzydło drzwi lub okna zostało otworzone lub choćby tylko uchylone, kotwica natychmiast spadała w dół. Stan nie poprzestał na tym. Wychodził on kolejno przez wszystkie możliwe wyjścia i szedł do drzwi frontowych by sprawdzić za każdym razem czy lampa na balkonie się świeci. Świeciła się za każdym razem. Wysyłał również Donalda — z tym samym rezultatem.

„A teraz, gdy wiemy napewno że wszystko funkcjonuje idealnie, przeprowadzę mój plan. Proszę wyłączyć sygnał i zaczekać tu pięć minut! Ja teraz wyjdę. Proszę pana sprawdzić czy czerwone światło na rozdzielnicy się pali byśmy byli pewni, że dopływ prądu do dwunastowoltowej lampy na balkonie nie został przerwany. Za pięć minut wejdzie pan do hallu, zamknie pan główne wejście, włączy sygnał i przeszuka wszystkie pokoje jaknajdokładniej by sprawdzić czy mnie tam nie ma. Chciałbym się przekonać, czy uda mi się dostać do wnętrza bez wprowadzenia w ruch sygnału."

„Jeżeli pan to potrafi, to z pana majster nie lada."

„O, to jeszcze nie wszystko," odpowiedział Stan. „Jestem ponadto Stanisław Rice Zgłodniały."

Wyszedł. Donald słyszał jak zamknął za sobą drzwi w hallu.Sekundnik na jego zegarku wskazywał pięćdziesiąt, gdy Stan zawołał z tarasu przez okno: „Ile czasu upłynęło dotąd?"

„Pięćdziesiąt sekund"

„Pięknie," rzekł Stan. „Już się robi. Za trzy minuty proszę włączyć i przeszukać mieszkanie."

Trzy minuty wlokły się w nieskończoność. Wreszcie Donald włączył sygnał. Czerwone światełko wskazywało, że Stan nie przerwał dopływu prądu. Donald uważał za zbyteczne przeszukać pokój w którym się znajdował gdyż tutaj Stan Rice napewno nie mógł się znajdować. Poszedł przez łazienkę do komory i zajrzał pomiędzy ubrania. Potem przeszedł przez przedsionek a w drugim pokoju zajrzał pod łóżko. Poczem wrócił do pokoju Tuckertona i poszukał jeszcze — na dodatek — pod łóżkiem. Gdy tego wszystkiego dokonał poszedł do swego pokoju i wyjrzał przez oszklone drzwi na taras, czy nie widać tam gdzie Stana.

Usiadł i zapalił papierosa, nie znajdując w tym żadnej przyjemności. W ustach było mu sucho i gorzko. Wytężająca praca około przywrócenia porządku w elektrowni po burzy niezbyt dobrze wpłynęła na jego chore ramię. Czuł się zmęczony, senny i podrażniony. Zgasił papierosa, poszedł do pokoju Tuckertona i wyglądał oknem by oszczędzić sobie widoku zakrytej postaci na łóżku.

Stan ukazał się za oszklonymi drzwiami. „Czy znalazł pan moją karteczkę?"

„Jaką karteczkę"

„Tę, którą zostawiłem w rozdzielnicy — zanim wyłączyłem sygnał."

Jak nieprzytomny pobiegł Donald do rozdzielnicy. Prąd był wyłączony, a dokoła dźwigni owinięta była karteczka:

„Byłem tutaj, wyłączyłem prąd i wyszedłem z powrotem. Nazywam się Stanisław Rice Zgłodniały."

Stan otworzył oszklone drzwi i wszedł do pokoju. „Miałem zamiar wziąć prysznic, aby mnie pan znalazł, ale nie chciałem pana zbytnio przestraszyć. Pan chyba wie w jaki sposób to zrobiłem?"

„ To jakiś trick — ale nie wiem na czym polega. Jestem zupełnie przerażony."

„Bardzo mi przykro," rzekł Stan sucho, „ale w ogóle stąd nie wyszedłem."

„Przecież widziałem pana!"

„Ale wróciłem, zanim pan włączył prąd i ukryłem się w komorze. Byłby mnie pan tam przyłapał, ale obserwowałem pana poprzez łazienkę i widziałem, że pan tam zmierza. Usunąłem się do przedsionka. Gdy pan przeszukiwał komorę byłem już tutaj w pokoju Tuckertona i tu pozostałem w czasie gdy pan przeszukiwał swój pokój. Wyłączyłem i pozostawiłem panu tę karteczkę. Potem poszedłem przez łazienkę z powrotem do komory i wsunąłem się przez główne drzwi do hallu właśnie wtedy gdy pan tu wszedł. Morderca Tuckertona zastosował ten sam trick. Zabawił się z panem w chowanego i zatrzymał się spokojnie w komorze gdy pan kładł się spać."

„O Boże mój, Stan!" Donald ujrzał w lustrze nad komodą jak bardzo był blady. „Przecież nie przypuszcza pan chyba, że to — Dr. Ames?"

Stan usiadł i wyciągnął swoje długie nogi przed siebie. „Spróbujmy mimo wszysko jemu to przypisać. Nie opuszcza on tych apartamentów, jak pan zeznał, lecz ukrywa się w komorze, zastosowuje powyższy sposób i pozostaje tu przez noc. Należałoby jeszcze tylko wyjaśnić motywy jego postępowania i w jaki sposób mógł w pół do drugiej, wracając do swojej sypialni, rozmawiać z Andrew Brennanem i w jaki sposób mógł do pana rano telefonować. Wczoraj oczywiście —" Stan wskazał na postać leżącą na łóżku Tuckertona. „O ile mi wiadomo dr. Ames mógł mieć niespełna trzy minuty czasu na to wszystko, gdy pospieszył wczoraj przed panem tu na dół. Musimy wyjaśnić, w jaki sposób — nie, nie, sprawa z Beverly'm musiała zająć więcej niż trzy minuty. Poza tym nie możemy zrzucać na doktora Amesa odpowiedzialności za śmierć Julii. Niestety, zdaje mi się, Donaldzie, że sama obecność doktora nie wyjaśnia niczego. Spośród pół tuzina ludzi mógł by każdy o tej samej porze wejść tu i to samo uczynić."

„Przecież i Beverly wszedł tu, nieprawdaż?"

„Tak jest" odpowiedział Stan. Także Beverly wszedł. I dlatego przyjmuję na razie, że Beverly zamordował swego ojca."

XV.

„To wszystko wydaje mi się jakimś koszmarnym snem, Donaldzie." Doris wyciągnęła się na słonecznej plaży i leżała tak grzebiąc pięknymi stopami w piasku. Donald siedział obok niej, by trochę osuszyć się w promieniach po południowego słońca. „Cały dom jest w stanie oblężenia," mówiła Doris dalej. „Kornelia zamknęła się z Lilą w swoim pokoju i zaledwie wpuszczają służbę, która im przynosi jedzenie. Czterej panowie nasi grali w bridża, gdy do nich wyszłam. Dreszcz mnie przeszedł, gdy ich zobaczyłam — żaden z nich nie przemówił słowa do mnie. Jestem przekonana, że tylko dlatego przebywają razem, by się nawzajem mieć na oku."

„Bankier, makler giełdowy, adwokat i lekarz! Nie można im tego brać za złe. A Kornelia szaleje zapewne dlatego, że Stan nie chce stąd nikogo wypuścić?"

„Nie powiedziała prawie ani słowa o tym. Pan jej nie znosi, prawda?"

„To zbyt słabe określenie. Byłbym ją najchętniej bił wczoraj. gdy mnie beształa za to oświetlenie — uch!" Oparł się na łokciach nie pamiętając o chorym ramieniu.

(c. d. n.)

PROSZĘ POSŁUCHAĆ WYROKU!

Czy można pani ofiarować bibułkę?

Kawiarnia posiada swoje oryginalne typy. Są ludzie, co bez atmosfery, na którą składa się: aromat świeżo palonej kawy, mieszanina dymów tytoniowych, szelst gazet i rozgwar rozmów, żyć by nie mogli. Otrzymali oni już dawno botaniczną nazwę: „Kafeehauspflanze" (dawne określenie wiedeńskie).

Ale nie tylko botanika kwitnie w kawiarni. Ożywiona ona jest także tworami zoologicznymi.

Do nich należy tak zwany: tygrys gazetowy. („Zeitungstiger"). Siedzi taki tygrys w prążkowanej skórze z bielskiego sukna w swojej kryjówce, którą jest zazwyczaj narożna kanapka i pożera — gazety. Wokół niego olbrzymi stos czasopism, które albo już strawił albo strawić zamierza. Biada śmiałkowi, któryby odważył się zbliżyć, i zapytać:

— Czy mógłbym poprosić na chwilę o „Dzwonek potoczny"?

— Przecież pan widzi, że czytam! — odburknie „tygrys", z złowrogim błyśnięciem oczu spoza binokli.

— Pan czyta obecnie „Makulaturkę codzienną", i mógłby mi pan na chwilę użyczyć „Karnego totalistę"...

— Wszystko czytam, czy pan zrozumiał,! — warknie tygrys, tak, że gość zmyka zalękniony.

Paniczny strach przed tygrysem gazetowym odczuwa także zwierzyna własnego chowu kawiarnianego: kelnerzy i pikkolaki. Za żaden napiwek w świecie nie zbliży się pikkolak do pożeracza dzienników, gdy ten zajęty jest swoją ucztą, przyrządzoną na smarze drukarskim.

Ptaszkiem, który dużo szkód wyrządza w kawiarniach jest „sroka-elegantka". Bronią się przed nią dyrektorzy tych lokali, ale dotąd nie znaleziono na nie właściwego środka. Nie pomaga opatrywanie ilustracji w żurnalach i magazynach pieczęcią firmy, na nic się nie zda inwigilacja podejrzanych samiczek, szukających wzorów dla nowego układu piórek w krajowych i zagranicznych tygodnikach. Gdzie grasowała „sroka-elegantka" tam magazyny ilustrowane i żurnale mód leżą pocięte i pokiereszowane, gdyż ptaszek ten, który ostry dziob swój nosi w torebce w postaci małego scyzoryka, wycina te modele z ilustracyj, jeżeli chce pokazać je swojej modystce czy krawcowej.

Na tle walki ze „sroką-elegantką" rozegrała się ciekawa rozprawa. Dyrektor kawiarni bardzo popularnej i w porze podwieczorków licznie odwiedzanej przez damy, podejrzewał stałą bywalczynię tejże p. Karolinę T., że wycina obrazki z tygodników mód, gdy tylko nadeszły. Gdy pewnego dnia w jesieni w ub. r. p. Karolina T., (żona przemysł.) siedziała w gronie kilku towarzyszek i zajęta była debatą nad ostatnimi wydarzeniami z prywatnej, kroniki lokalnej, przy czym przeglądała także świeże żurnale mód, podszedł ów dyrektor (dzisiaj zasiadający na ławie oskarżonych o zniesławienie), i powiedział do p. Karoliny (dzisiejszej oskarżycielki prywatnej):

— Czy można pani służyć bibułką? —

— A to w jakim celu? — zapytała p. Karolina.

— Aby pani mogła odbić przez bibułkę wzór nowego kapelusza modnego na sezon zimowy, który — jak widzę — pani bardzo przypadł do gustu...

— Więc pan mnie podejrzewa... — odezwał się niebacznie głos zza kulis niespokojnego sumienia p. Karoliny.

— Ja panią o nic nie podejrzewam — odpowiedział dyrektor z zawodową uprzejmością, — ale chciałem pani pomóc przy doborze ładnej i twarzowej kreacji.

Sąd ferował wyrok uniewinniający. W oświadczeniu dyrektora formalnie nie znalazł sąd niczego znieważającego. Za myśli ukryte — kary się nie ponosi.

Obecni na sali w charakterze świadków oraz widzów kelnerzy i właściciele kawiarń zwrócili się do podpisanego sprawozdawcy, aby zaapelował za pośrednictwem prasy do ogółu dam, które interesują się modnymi wzorami strojów, o przynoszenie ze sobą do kawiarni przeźroczystych bibułek i miękkich ołówków. Serwetki do tego celu również nadają się...

QUID IURIS?

BRAK SUROWCÓW I ŻYWNOŚCI

TRUDNOŚCI TRZECIEJ RZESZY

W dzisiejszej sytuacji politycznej sprawa wojennego pogotowia Niemiec urasta do rozmiarów sprawy najważniejszej. Przy każdej okazji pada przecież ze strony Niemiec groźba wojny — nawet wtedy, kiedy z najwyższych miejsc Rzeszy mówi się o pokoju... W czasie remilitaryzacji Nadrenii, anektowania Austrii, aneksji Sudetów — cały świat żył pod obuchem sugestii, iż Niemcy w każdej chwili gotowe są rozpocząć wojnę, której — inne narody właśnie nie chcą. Sugestia ta trwa do dzisiaj i w nadchodzącej wielkiej rozgrywce międzynarodowej odgrywa napewno rolę decydującą.

W obecnych też warunkach będzie może istotnie rzeczą interesującą zorientować się, jak wygląda naprawdę sprawa pogotowia wojennego Niemiec, ich potencjał wojenny.

* * *

Przyłączenie Austrii i aneksja Sudetów podniosły bardzo wydatnie moc strategiczną Niemiec. To nie ulega wątpliwości. Pewna liczba korpusów wojska niemieckiego została automatycznie zwolniona, ludność przyłączonych terytoriów powiększy ipso facto stan liczebny wojska Rzeszy. Pozostaje coprawda, właśnie w związku z tym powiększeniem terytorium Wielkich Niemiec, jeszcze cały szereg spraw gospodarczo - politycznych do załatwienia, i to spraw, jak choćby uzgodnienie różnych zagadnień komunikacyjnych między obu partnerami osi, o niezmiernie doniosłym znaczeniu strategicznym — i Austrię jednak i Sudety należy uznać w bilansie zbrojeniowym Niemiec za pozycje dodatnie.

Nie rozwiązuje to jednak całego zagadnienia. Sedno bowiem tego zagadnienia stanowi nie liczba żołnierzy, których Niemcy mają podostatkiem — ale potencjał wojenno - gospodarczy Niemiec. A pod tym względem zdobycze terytorialne roku 1938 nie zmieniły właściwie nic, albo bardzo niewiele.

Niemcy bowiem są oczywiście państwem bardzo wysoce uprzemysłowionym, łatwo więc mogły i mogą obyć się bez przemysłu austriackiego i czeskiego. Brakuje im tylko jednej rzeczy: surowców, surowców i jeszcze raz surowców. Pod tym względem — z wojskowego punktu widzenia — ani Austria, ani Sudety nie dały im nic.

Pod względem surowcowym bowiem Austria — poza względnie niewielkimi zasobami rudy w Styrii — nie wniosła „wielkiej ojczyźnie niemieckiej" właściwie niczego — wiano czeskie było w tym zakresie większe, z punktu widzenia jednak przyszłej wojny także niezbyt imponujące. Sudety przyniosły Niemcom miedź, mangan, antymon, nawet bar radium, wszystkie jednak te skarby nie zastąpią tego, czego Niemcom potrzeba najwięcej: rudy żelaznej, nafty, kauczuku, bawełny. Tego wszystkiego Niemcy zasadniczo mają za mało — i przed rokiem 1938 i teraz.

Aneksja Austrii i Sudetów nie mogła również zmienić szczupłości zasobów żywnościowych Niemiec, oba te kraje pokrywają bowiem zaledwie swoje własne potrzeby. W ten sposób w roku 1939 Rzesza Niemiecka stoi jak dawniej, przed zwykłymi trudnościami: brak surowców i brak żywności.

Oczywiście w związku z tym nietrudno jest wytłumaczyć gorączkową działalność Niemiec w zagłębiu Dunaju i na Bałkanie — czy jednak uda się Niemcom do tego stopnia zwasalizować te kraje, żeby na wypadek wojny zapewnić sobie z ich strony dostawę środków żywności, rzecz to, conajmniej wątpliwa.

Przypuśćmy jednak na chwilę, iż zagłębie Dunaju i część Bałkanu oddadzą środki żywnościowe (przede wszystkim!) i surowce do dyspozycji Niemiec. Niemcy rozporządzały

GERHARD KORDU

KRZYK W NOCY

Janek szedł wolnym krokiem dzielnicą willową, położoną na przedmieściu. Był ciepły wieczór i księżyc rzucał srebrną poświatę na małe domki, tonące w ogrodach.

— Hm mruczał do siebie — wszystko to właściwie jest bardzo piękne no i ta Krysia jest bezwątpienia rozkoszną kobietką, posiadającą dużo wdzięku i jeszcze więcej sex appealu, ale jej mąż. Boże! Taki mąż. Jesli nawet, jak zapewniała Krysia, jest w tej chwili w podróży, to jednak jest to groźny osobnik. No, ale i tak na nic się nie zda wyrzekanie. Nie ma widocznie na tym świecie pełnego szczęścia.

Zwolnił kroku, stanął wreszcie i zaczął żywo gestykulować. Nieliczni przechodnie spoglądali nań z przerażeniem.

— Oczywiście — mówił do siebie — że romans z wdową lub samotną dziewczyną nie byłby taki ryzykowny, nie istnieje wtedy możliwość zemsty ze strony opuszczonego męża. Ale każde niebezpieczeństwo posiada swoisty urok. A poza tym Krysia warta jest grzechu. Gdyby tylko nie była zawsze taka pewna siebie. Na mężach nie można nigdy polegać w zupełności. I ten Henryk ma czasem w oczach coś tak niemiłego i złośliwego, że czuję się jak zlany zimną wodą.

Wszedł właśnie w ulicę, na której była willa Krysi.

— Aha, więc jestem na miejscu. No, trzeba iść dalej tą drogą, na którą wstąpiłem. — Zwolnił kroku.

— Mam jeszcze dosyć czasu, by zawrócić mruknął. — O Boże, przecież dziś jest trzynasty i do tego piątek! Ach dziecinniada; choć ciąż ja mam dziś jakieś dziwne przeczucia. Ale trzeba się opanować. Skoro rzekłem „a" muszę powiedzieć „b".

Ruszył żywo naprzód. Przed ogrodem otaczającym willę Krysi zapiął marynarkę i poprawił kapelusz. Samotna furtka w ogrodzeniu była otwarta. Na czubkach palców szedł przez mokrą trawę i bezgłośnie wszedł na górę po schodach. Krysia usłyszała jego kroki otworzyła drzwi i wciągnęła go do swego pokoju.

— Kochany — szepnęła — jestem taka szczęśliwa, że już przyszedłeś. Co to, zdaje się że jesteś dziwnie blady?

— Tak jestem rzeczywiście trochę zdenerwowany.

— A fe! Wstyd. No ale przede wszystkim musisz coś zjeść. Patrz przygotowałam wszystko, co lubisz. Kawior, sardynki i koniak. — No widzisz jaka ja dobra?

— Tak, to wszystko rzeczywiście bardzo

by wówczas akurat tym samym rejonem gospodarczym co dwuporozumienie w czasie ostatniej wiejkiej wojny. Już wtedy rejon ten okazał się za mały i nawet po wycofaniu się Rosji z obozu walczącego — grubo niewystarczający. Obecny sposób prowadzenia wojny jest przy tym pod względem spożycia surowców jeszcze bardziej kosztowny. Motoryzacja wszystkich rodzajów broni, rozwój lotnictwa i td. — wszystko to wielkim głosem krzyczy o surowce. Surowców tych Niemcy nie mają — mogą je dostać na Zachodzie i tylko za dewizy.

Jak się przedstawia ta sprawa w Niemczech — wiadomo. Najlepszą jej ilustracją jest przesilenie na stanowisku dyrektora Banku Rzeszy i ustąpienie Schachta po załamaniu się jego misji londyńskiej. Na ten temat nie robią sobie żadnych złudzeń nawet kierownicze koła niemieckie: od Anglii, głównej na Europą rozdzielczyni surowców, Niemcy nie dostaną ani dewiz, ani surowców. Z punktu widzenia potencjału wojennego jest to minus olbrzymi.

Drugim — obok gospodarczego — najważniejszym składnikiem potencjału wojennego w każdym państwie jest potencjał moralny jego obywateli. Ten składnik jest w Niemczech wielką zagadką. Prasa angielska — zwłaszcza prasa konserwatywna — pisze dużo o tajnej opozycji wewnętrznej w Trzeciej Rzeszy. Być może, iż jest w tym duża doza przesady — czy jednak w razie wybuchu wojny nie załamie się tak reklamowana spoistość wewnętrzna Niemiec dzisiejszych — to znowu inna i bynajmniej nie tak łatwa i prosta sprawa. Że brak surowców, a przede wszystkim brak żywności, który w razie wybuchu wojny musi natychmiast wystąpić z całą swoją grozą, nie przyczyni się do podtrzymania tej spoistości, to chyba nie ulega wątpliwości.

Wynika z tych rozważań bardzo jasno, iż wojenny potencjał Niemiec — mimo wzrostu stanu liczebnego wojska niemieckiego — nie przedstawia się bynajmniej tak imponująco, jakby się to na pozór wydawać mogło. Jak w czasie wielkiej wojny tak i na przyszłość o ich niepowodzeniu przesądzić może brak surowców; jak wówczas tak i teraz załamać się może łatwo moralna i fizyczna odporność żołnierza i obywatela niemieckiego.

---

bię, ale jestem taki dziś niespokojny, że naprawdę nie mogę jeść. Powiedz, czy wiesz napewno, że twój mąż wyjechał?

— Naturalnie. Sama odprowadziłam go na dworzec i czekałam aż pociąg ruszy.

— A jeżeli on wysiadł na następnej stacji?

— Wykluczone, na to jest za skąpy. Zapłacił za całą podróż, a w ogóle dostałam wieczorem depeszę z Paryża, że dojechał szczęśliwie do miejsca przeznaczenia.

Janek uspokojony włożył swój kapelusz na głowę alabastrowej Wenus, stojącej na kominku.

— A więc kiedy tak, to nie tracąc czasu — spędźmy godzinkę rozkosznego sam na sam. Ale zanim siądziemy do przygotowanych smakołyków, chcę ci skraść małego całusa... — I Janek rozpostarł ramiona, by czule przytulić Krysieńkę.

— Dobry wieczór państwu — zabrzmiał nagle głęboki męski głos — ja...

Janek nie słuchał już dalej. Porwał kapelusz i jak kot wyskoczył przez okno. Krysia pobiegła za nim.

— Serce, aniołku! — wołała — Janek, słuchaj, Janeeeek!...

Napróżno. Z rozwianymi połami marynarki drżąc na całym ciele, pędził Janek przez grzędy klomby niszcząc i tratując wszystko po drodze. Dotarł wreszcie do zbawiennej furtki, wydostał się na ulicę i znikł w ciemności.

Krysia odwróciła się od okna, łkając, padła na tapczan.

— Takie nieszczęście, taki pech — płakała — że akurat zapomniałam zamknąć ten głupi odbiornik radiowy.

NA UCHO!

Komedia dell'arte

Spokojny i poczciwy śmiertelnik, któremu głowa pęka od nadmiaru ponurych wieści, — przełkniętych wraz z „pół czarną", nie zdaje sobie sprawy, że idąc po kawiarni — dla rozweselenia — do kina wpada z deszczu pod rynnę. Niedość, że wyśpi się na niewygodnych krzesłach, ukołysany ochrypłym śpiewem gwiazdy, nie dość, że straci bezpowrotnie dwu złotówkę. Przeglądając następnego dnia prasę pewnego odłamu, dowie się niesamowitych historii o kulisach produkcji filmowej, dowie się naprzykład, że „Strachy" na których jeszcze wczoraj ziewał, już zostały zdjęte z ekranu, gdyż przefasonowano jakąś tam ostatniorzędną rólkę, zresztą bez żadnych głębszych intencji. San Broncel w „Kronice" w „Przeglądzie Współczesnym" a potem inni już w „Prosto z Mostu" i oczywiście „IKC." poczęli węszyć za kulisami wytwórni polskich i dokonali sensacyjnych odkryć. Znaleźli Żydów. — Reżyserzy, producenci, to sami Żydzi, tylko, że do nazwisk pododawali sobie polskie końcówki „ski". W interesie żydostwa fałszują oni filmy. Nie tylko Ukniewską! Bałuckiego także podrobili. Nadali wszystkim nazwiskom ujemnych postaci żydowskich brzmienie polskie. Podniósł się więc krzyk w obronie Bałuckiego. Ale wojownicy filmowego rasizmu w całym swym ferworze polemicznym, kończącym się zawsze stereotypowym apelem do władz o ingerencję, zapominają, że bronią autora pochodzenia żydowskiego. A może nie wiedzą o tym, że autor „Klubu kawalerów" nie tylko był demokratą, ale miał babkę tej samej rasy co Imredy i Piasecki. Nie jest więc ta walka zbyt czysta, zbyt ideowa.

W każdym razie cała ta dyskusja, komunikaty różnych agencji, zdejmowanie wybitnych nawet obrazów produkcji francuskiej („Pury tanin") za ich rzekomą „niemoralność" sprawia wrażenie bardzo komiczne. Można się tym raczej bawić. To po prostu kino. Ale w naszych stosunkach kulturalnych mamy jeszcze mocniejsze widowiska. Możnaby powiedzieć: cyrk. Książka Karola Zbyszewskiego „Niemcewicz od przodu i od tyłu" stanowi szczyt niemoralności, jest dokumentem najdalej posuniętej trywialności, szarga niejedną świętość, godzi w instytucje, o których nikt inny nie ośmieliłby się w ten sposób mówić. Niemcewicz odarty jest ze skóry (zapewne „ryżową szczotką") częściej występuje w bieliźnie niż w ubraniu. A przecież nikomu nie wpadnie wołać ani o cenzora ani o konfiskatę. Cóż? Można się najdalej uśmiechnąć.

Zwolennicy jednak i przyjaciele ideowi tego pisarza w każdym innym wypadku alarmują, szukają winowajców żydowskich. A przecież prościej i szczerzej byłoby powiedzieć: — Panowie, mamy zły film, kiepskie obrazy robimy, trzeba przecież znaleźć winowajcę, ktoś musi być za to skarcony i pognębiony. Najlepiej — Żyd. Tu można śmiało!

Obeszłoby się wtedy bez tych tasiemcowych i niepoważnych dyskusji prasowych. Zaniechanoby tej filmowej komedii dell'arte. Ale na to trzeba posiadać trochę odwagi.

BEM.

Swawolny personel zwyciężony po amerykańsku

W Nowym Jorku w pewnym klubie niejaki p. Schmidt założył się o okrągłą sumę 10.000 dolarów — że ze ściśle określonym, skromnym kapitałem 500 dolarów założy, poprowadzi i rozwinie przedsiębiorstwo. Jako warunek jednak postanowiono mu narzucić personel, którego nie wolno mu było zmieniać w ciągu 5 lat. Zależało bowiem drugiej stronie na tym, by p. Schmidt pokonał wiele trudności, nim uda mu się zdobyć wymienioną w zakładzie sumę.

Umowę zawarto. Schmidt energicznie zabrał się do dzieła — tak, że pewnego dnia skromny szyldzik oznajmił nowopowstałą firmę. I tu dopiero zaczyna się gehenna — jak się okazało — ofiary lekkomyślnego zakładu. Personel jego bowiem składał się z wyjątkowych lekkoduchów, ludzi, którzy więcej sobie cenili miłą pogawędkę przy szklance whisky, jak nudne załatwianie interesów.

Daremne były wysiłki szefa, by skłonić i zachęcić swoich współpracowników do rzetelnej pracy — przychodzili do biura o dowolnej godzinie lub w ogóle nie przychodzili — jeśli nie „chorowali" — to siedzieli w barze i na odwrót. Tak upłynęły 4 lata.

Uparty Amerykanin w swoim biurze był na przemian: szefem administracji, buchalterem, telefonistką, maszynistką, woźnym a nawet... gońcem. Ale miał już tego dość i... kiedy zrezygnowany i wyczerpany zdecydował się zlikwidować przedsiębiorstwo lub zmienić personel, rezygnując tym samym z wygrania zakładu, przyszedł mu iście amerykański pomysł: otóż zapowiedział swoim współpracownikom, że każdy z nich, który się zjawi punktualnie o godzinie 9-tej rano do pracy w biurze — będzie mógł bezpłatnie skorzystać na miejscu z suto zaopatrzonego bufetu, z tym jednak, że przed pracą nie wolno mu więcej wypić, jak szklaneczkę whisky, natomiast takie napoje, jak czarna kawa, herbata, kakao wydawane były bez ograniczeń. Stosunki w biurze radykalnie się zmieniły.

Obecnie p. Schmidt chodzi zadowolony, bo w tych dniach upływa okres 5-lecia, a suma 10.000 dolarów nagrodzi wytrwałość Amerykanina.

Czarne światło

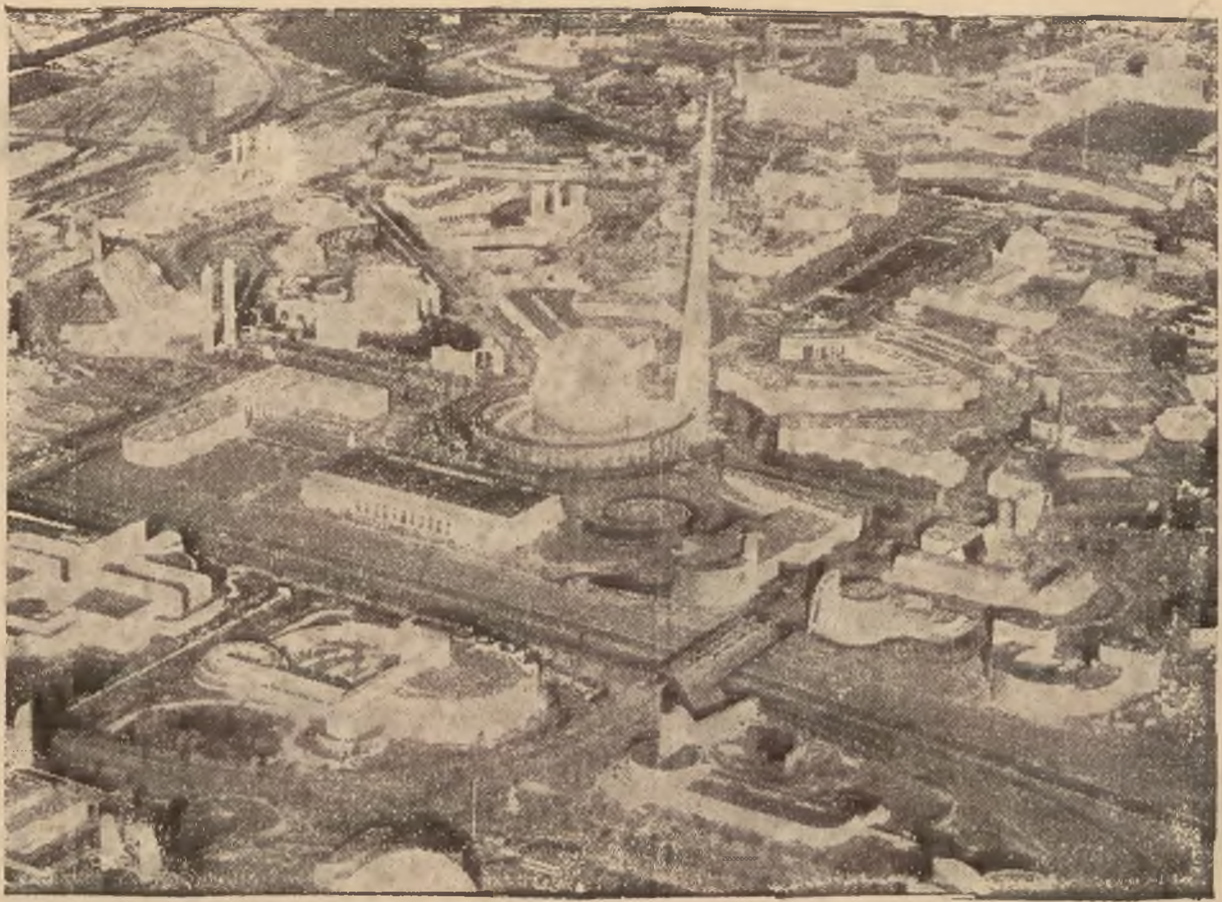
Niedawno w kilku miastach polskich odbywały się próby zaciemniania na wypadek ataków lotniczych. Pamiętamy ten fantastyczny widok ulicy, po której błądziły ciemno-niebieskie światełka samochodów. Kierowcy samochodów wiedzą, jak trudno jest jeździć przy niebieskich światłach. Nie mniej jednak, skoro przesłona była jaśniejsza, niebieskie światło było widać z dalszej odległości, a również i z góry.

Obecnie dwom Anglikom udało się wynaleźć tak zw. czarne światło. Wynalazcami są: Mr. John Evans, inżynier radiowy z Liverpoolu, oraz Mr. Read, chemik z uniwersytetu oxfordskiego.

Wynalazek ich polega na tym, iż samochód zaopatrzony jest w aparat wagi zaledwie 9 kilogramów, zasilany w prąd ze zwykłej baterii samochodowej. Aparat ten rzuca snop silnego, ale niewidzialnego światła. Ponieważ brzegi szos, znaki drogowe, tylne ściany pojazdów i t. d. są powleczone warstwą pewnej cieczy, która świeci bardzo jasno w chwili, gdy padnie na nią niewidzialny promień, przeto samochody — po pewnym przyzwyczajeniu się szoferów — mogą jeździć po szosach z dość dużą szybkością. Wywołane w ten sposób światło widoczne jest jedynie na odległość 60 m.

Cały aparat kosztuje obecnie 16 funtów szterlingów, a przy produkcji masowej będzie o wiele tańszy. Dotychczas żadne inne państwo nie ma podobnego wynalazku.

WYSTAWA nowojorska



Świeżo dokonane zdjęcie z lotu ptaka monumentalnej wystawy światowej w Nowym Jorku, której uroczyste otwarcie nastąpi już w przyszłym miesiącu.

TO I OWO

Rekord orderów

Kiedy w Rosji wybuchła rewolucja bolszewicka, pierwszego dnia zniesiono wszelkie tytuły i ordery. Okazało się jednak, że bez tych akcesoriów Rosja cesarska czy bolszewicka obejść się nie może. Rosjanie pasjami lubią wstążeczki, medale i inne oznaki honorowe. To też nic dziwnego, że na Rosję pada już od kilku lat nieustanny deszcz odznaczeń.

Ostatnio opublikowano listę, w której samych odznaczonych literatów i poetów jest 172.

Jest to rekord wszechświatowy, któremu może dorównać jeszcze tylko jeden rekord sowiecki — literatów rozstrzelanych.

Światło i niemowlęta

Kierowniczka instytutu dla niemowląt w Java-City (USA), p. Smith, ogłosiła niedawno niezwykle ciekawe sprawozdanie o wpływie światła na niemowlęta.

Wszystkim matkom znany jest nieznośny, długi krzyk niemowląt, drących się niekiedy godzinami. Nie ma środka na uspokojenie wrzeszczącego dzieciaka. Przynajmniej nie było dotychczas. Mrs. Smith dowiodła jednak, że wystarczy w pokoju, gdzie znajduje się niemowlę, zgasić światło, a po dłuższej chwili zapalić je na nowo, aby dziecko przestało krzyczeć i zaczęło baczniej i spokojniej przyglądać się żarówce.

Jeśli jednak światło będzie, jak dotychczas, białe lub żółtawe, niemowlę po chwili znów zacznie krzyczeć. Natomiast żarówka niebieska, względnie niebiesko - zielona, uspakaja dziecko całkowicie. Żarówka czerwona odwrotnie — rozdrażnia je jeszcze bardziej.

Niezwykła rodzina

W wieku lat osiemdziesięciu zmarł w Meksyku były gubernator stanu Tebasco, Polikarp Walenzuela. Był to w młodości swojej don Juan, a ponieważ los nie poskąpił mu również dużego majątku, mógł więc sobie na wszystko pozwolić. Przeczuwając zbliżający się koniec ogłosił on w gazetach, iż pragnie ujrzeć wszystkie swoje dzieci.

Oznaczonego dnia zjawiło się w jego pałacu 377 osób — od 5-letniego dziecka do 65-letniej kobiety. Każda z nich trzymała w ręku papier, dowodzący, że nielegalnym ojcem jest właśnie Polikarp Walenzuela.

Ojciec tej jedynej na świecie rodziny spisał sobie dokładnie wszystkich i obdzielił w testamencie porównu. Należy dodać, że dzieci ze swego jedynego związku legalnego nie zostawił.

Radio na dziś

Piątek, 3 marca

14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 Zagadka historyczna dla młodzieży w oprac. S. Przybylskiego; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. salon. pod dyr. T. Kiesewettera; 16 Dziennik południowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Rozmowa z chorymi; 116.35 Utwory fletowe w wyk. Henryka Bartnikowskiego przy fort. prof. Ludwik Urstein; 16.50 „Dzieje elektryczności na tle rozwoju nauk" — odczyt wygł. dr Witold Wilkosz, prof. U. J. 17.05 Pieśni wielkopostne; 17.45 Dokąd jehać w święto? w oprac. mgr B. Pagowskiego; 17.50 Wywiad sportowy; 18 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej: St. Mikuszewski (I skrz.), H. Nierychło (II skrz.), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiol.); 18.30 Poezja wieku złotego; 18.50 Muzyka lekka płyty; 19.25—19.30 Przerwa; 19.30 Muzyka polska i szwedzka — transm. do Szwecji), Cz. II Pogadanka o Szwecji; Cz. III Muzyka szwedzcji), Cz. II Pogadanka i Szwecji; Cz. III Muzyka szwedzka — transmisja ze Szwecji; 20.10 Muzyka lekka (płyty); 20.35 Dziennik wiecz.; Wiadom. meteor. i sportowa, Nasz program na jutro; 21 Recital śpiewaczy M. Saleckiego, przy fort. porf. L. Urstein; 21.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra Filharmonii warsz. pod dyr. Georges Georgescu i Ivette Neuveu (fortepian); 22.30 „Publicystyka a literatura", szkic literacki Jana Emila Skiwskiego; 22.45 Muzyka z płyt; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego, komunikat meteorolog.

* * *

18 HILVERSUM II.: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG. Audycja dla dzieci DROITWICH: 18.05 Koncert tria Cossadesus. RADIO PARIS: Mnzyka kameralna. RADIO ROMANIA: 18.15 Koncert ork. i sol. SOFIA: Muzyka rozrywkowa. M. OSTRAWA: 18.35 Koncert kwartetu wokalnego.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LAHTI: 19.05 Koncert symfoniczny. RYGA: 19.15 Koncert muzyki łotewskiej. BRUKSELA FRANC.: 19.30 Utwory fort. Debussy'ego. SZTOKHOLM: „Sztokholm—Warszawa—Sztokholm" — program wymienny szwedzko - polski. RADIO ROMANIA: 19.35 Transm. z Opery. SOFIA: 19.50 „Cyrulik Sewilski" — opera Rossiniego.

20 BRUKSELA FLAM.: Koncert wokalny. BUDAPESZT: „Trubadur" — opera Verdiego. DROITWICH: „Migawki muzyczne". PRAGA II.: Muzyka rozrywkowa. SOTTENS: Wieczór melodii operetkowych. WIEŻA EIFLA: Koncert solistów. RYGA: 20 Koncert popularny. PRAGA 20.30 Koncert.

21 DROITWICH: Radiokabaret .FLORENCJA: „Lodoletta" opera Mascagniego. LONDYN REG.: Koncert. MEDIOLAN: Koncert symfoniczny. RZYM: Operetka. BRUKSELA FLAM.: 21.05 Mnzyka operetkowa dawna i nowa. PRAGA: 21.10 Koncert .LUKSEMBURG: 21.15 Koncert kwintetu piosenkarzy. PARIS PTT.: 21.30 Koncert symfoniczny, sol. Bela Bartok (fort.) RENNES: Opera komiczna. KOPENHAGA: 21.45 Muzyka baletowa.

22 LONDYN REG.: Muzyka rozrywkowa. MONTE CENERI: Muzyka taneczna. OSLO: 22.15 Muzyka taneczna. BRUKSELA FRANC.: Koncert. STRASBURG: „La Pays" — opera Ropartza, akt III. SZTOKHOLM: Utwory Nielsena, wyk. ork. z udz. Emila Telemanyi (skrz.). PRAGA II: 22.30 Czechosłowacja śpiewa i tańczy.

23 PRAGA II. Muzyka rozrywkowa. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. TULUZA: Koncert życzeń. LONDYN REG.: 23.25 Muzyka taneczna. LUKSEMBURG: 23.40 Muzyka kameralna.



— a to pan zna?

W SZKOLE

— Jak to się stało, że dziś masz wszystkie zadania dobrze rozwiązane?

— Bo, proszę pana, wczoraj tatuś mi nie pomagał.

NIC NOWEGO POD SŁOŃCEM

— Czy czytałaś, że wynaleziono maszynę, przy pomocy której można na poczekaniu ustalić, czy ktoś łże, czy mówi prawdę.

— Cóż w tym nadzwyczajnego? Ja z taką maszyną jestem już od 12-tu lat żonaty.

KURACJA

— To jest przecież niesłychane, — złości się gość przy okienku na poczcie. — Okienko otwarte, a pan urzędnik najspokojniej sobie śpi.

— No cóż pan chce, — odzywa się drugi gość. — Może akurat lekarz polecił mu spać przy otwartym oknie.

DOŚWIADCZENIE

— Panie profesorze, dlaczego dźwiga pan takie mnóstwo czekoladek?

— Na wszelki wypadek, panie kolego. Dzisiaj rano żona mnie pocałowała. To nie mogło oznaczać nic innego, tylko dzisiaj muszą być jej imieniny, a jeśli nie, to rocznica ślubu. Napewno.

PRACA I KAPITAŁ

Podczas obiadu pani Wanda mówi do męża.

— Był tu przed kwadransem jakiś biedny. Dałam mu kotlet i dwadzieścia groszy...

— I zjadł ten kotlet?

— Tak.

— No, to uczciwie zapracował na te 20 groszy!

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Sensacyjne aresztowanie w Krakowie

Wdowa po zamordowanym robotniku aresztowana pod zarzutem współudziału w zabójstwie

W dniu wczorajszym dokonano w Krakowie sensacyjnego aresztowania. Na polecenie władz śledczych zo stała zatrzymana 38-letnia Salomea Morozowa, wdowa po robotniku, zamieszkała w Krakowie, przy ul. Zielnej 101 (Dębniki). Morozowa została aresztowana pod zarzutem współudziału w zabójstwie swego męża, ś. p. Bazylego Moroza.

W nocy na 22 października ub. roku popełniona została w Krakowie zagadkowa zbrodnia. Na peryferiach miasta, na ul. Zielnej w Dębnikach, tuż obok znajdującego się tam dworu znaleziono na drodze zwłoki mężczyzny z zmasakrowaną głową. W zwłokach rozpoznano 42-letniego Ba zylego Moroza, dozorcę robót kanało wych zamieszkałego przy ul. Zielnej 101.

Jak wynikało wówczas z oględzin zwłok i miejsca przestępstwa, denat został napadnięty znienacka i uderzo ny gwałtowną siłą twardym narzędziem w głowę. Uderzenie było tak silne, że czaszka została rozbita, — mózg i oczy wypłynęły na wierzch.

Na rękach zabitego nie stwierdzono wtedy żadnych śladów, które wska zywałyby na to, że stoczył on przed śmiercią jakąś walkę. Zmarły osierocił dwoje dzieci.

Śledztwo w tej sprawie trwa już piąty miesiąc i przybrało obecnie sen sacyjny obrót. Ze względu na dobro śledztwa bliższych szczegółów podać na razie nie możemy.

W każdym razie oczekiwać należy dalszego rozwoju wypadków, który wykaże czy Morozowa brała udział w tej sprawie i jaki jest ewentualnie jej udział.

Pierwsze posiedzenie nowego magistratu

Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta dr Klimeckiego odbyło się na Ratuszu krakowskim pierwsze konstytuujące posiedzenie nowego zarządu miejskiego. W zebraniu wzięli udział wszyscy ławnicy. Na porządku dziennym m. in. znalazło się kilka spraw gruntowych.

Protesty wyborcze

Po odbytych w powiecie nowosądeckim wyborach do Rad Miejskich do Gł. Komisji Wyborczej wpłynęły protesty z Piwnicznej, Muszyny i Krynicy.

Protesty te zostaną rozpatrzone przez władze nadzorcze.

Soła zmienia koryto

Uregulowana w swoim czasie wielkim nakładem kosztów i pracy Soła pod Oświęcimem, zmieniła znowu koryto. Rzeka ta dotychczas płynęła pod drugim szerokim łukiem mostu betonowego od strony zamku piastowskiego w Oświęcimiu(obecnie zaś zmienia bieg i wyżłobiła sobie koryto pod trzecim, wąskim łukiem mostu. Rzeka torując sobie koryto na zachód w kierunku dzielnicy Zasole, porywa ze sobą przyległe tereny, to też ponowna regulacja rzeki, natrafi na poważne trudności techniczne.

Konfiskata „Piasta"

Ostatni numer „Piasta" został skonfiskowany za niektóre ustępy artykułu wstępnego pt.: „Przed wielką rocznicą w ruchu ludowym"

66-letni organista z okolicy Krakowa na ławie oskarżonych pod zarzutem nadużyć

Jan Zak, 66-letni organista z Raciborowic pod Krakowem, pełnił również funkcję kasjera w Kasie Stefczyka. Funkcję tę pełnił w latach 1937/38.

W okresie jego „rządów" nie przeprowadzono w kasie kontroli, gdyż Zak potrafił zawsze wynajdować jakieś trudności. Dopiero z końcem ub. roku, gdy rozeszła się pogłoska o nieporządkach w kasie, przeprowadzono dochodzenia, które wykazały, że Zak rzeczywiście dopuścił się nadużyć.

Oskarżony o przywłaszczenie kwoty 3.191 zł Zak stanął dzisiaj przed sędzią dr Konopką w sądzie krakowskim. Broni adw. dr Pfeffer.

Proces o zajścia racławickie

Zgodnie z naszą zapowiedzią rozpoczął się dzisiaj rano w krakowskim Sądzie Apelacyjnym proces 39 oskarżonych o udział w zajściach racławickich. Rozprawa toczy się przed trybunałem, któremu przewodniczy wiceprezes dr Gniewosz.

Kupiła świadków i oszukała rejenta aby zawładnąć majątkiem siostry

Sąd Okręgowy w Tarnowie rozważał sprawę oszustwa, dzięki któremu Józefa Ostręgowa stała się nieprawnie właścicielką majątku swej siostry, Besserowej, zamieszkałej od 25 lat w Ameryce.

Ostręgowa zgłosiła się do notariusza Geislera w Dąbrowie Tarnowskiej, gdzie przedstawiła się jako Agata Besserowa.

Wraz z nią przyszła druga kobieta, która podała się za Ostręgową.

Tożsamość obu kobiet stwierdzili sprowadzeni przez Ostręgową dwaj świadkowie.

Rzekoma Besserowa oświadczyła notariuszowi, że chce spisać akt darowizny na rzecz swojej, obecnej w kancelarii siostry Ostręgowej.

Notariusz nie podejrzewając oszustwa akt darowizny spisał, wobec czego Ostręgowa weszła w posiadanie nieruchomości swej siostry.

Po kilku miesiącach jeden z krewnych doniósł Besserowej, że siostra jej objęła gospodarstwo.

Na skutek listu pokrzywdzonej sprawą zajęła się prokuratura.

W sądzie oskarżona przyznała się do winy, twierdząc że użyła podstępu, ponieważ siostra winna jest jej 2870 zł.

Nazwisk świadków, którzy pomocni jej byli przy oszustwie, Ostręgowa podać nie umiała, gdyż zwerbowała ich na ulicy przed domem notariusza.

Rzekoma Besserowa została skazana na rok więzienia.

W powrotnej drodze z wyprawy złodziejskiej uległ śmiertelnemu wypadkowi

W styczniu br. dwaj bracia Władysław i Mieczysław Skubowie z Trzcinicy wybrali się w towarzystwie swego szwagra Jana Jureczka na wyprawę złodziejską po drzewo do sąsiedniego lasu.

Gdy wracali z łupem postanowili przejść przez zamarzniętą rzekę, aby ich nie przyłapał leśniczy.

Cała trójka weszła na lód. W pewnej chwili Jureczek pośliznął się i upadł. — Drzewo które niósł, przygniotło go swym ciężarem.

Jureczek doznał pęknięcia czaszki i padł trupem na miejscu.

Skubowie porzucili swój łup, pobiegli do wsi i wezwali ludzi na ratunek. — Wszelka pomoc okazała się jednak bezcelowa. Jureczek osierocił żonę i kilkoro nieletnich dzieci.

Obecnie stanęli przed sądem okręgowym w Jaśle. Ponieważ ustalono, iż do kradzieży namówił Skubów śp. Jureczek a również ze względu na młodociany wiek oskarżonych sąd uwolnił ich od kary.

Groźny pożar w młynie

We wsi Morawica pow. kieleckiego, w młynie turbinowym należącym do właścicielki majątku Morawice Zofii Pawlikowskiej wybuchł pożar, który w krótkim czasie objął cały młyn.

Ogień zniszczył doszczętnie młyn oraz zgromadzone zboże i mąkę. Straty wynoszą około 120 tys. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Zginął pod kołami pociągu

W Sieniawle pod Nowym Targiem pociąg, zdążający z Warszawy do Zakopanego, przejechał 16-letniego Józefa Niznika, syna miejscowego sołtysa, który poniósł śmierć na miejscu.

Śmiertelny wypadek w cegielni

W cegielni Franciszka Rapacza w Krynicy, zatrudniony przy wydobywaniu gliny, robotnik Piotr Pajor z Powroźnika, został zasypany podkopanym zwałem. Po wydobyciu na powierzchnię Pajor zmarł wskutek ran.

ZBYTECZNE

— Dzieci! Musicie sobie buzie umyć!

— To zbyteczne, ciociu! Poznajemy się doskonale po głosie.

PROBLEM

— Dlaczego właściwie mężczyźni więcej kłamią, niż kobiety?

— Bo kobiety zadają więcej pytań, niż mężczyźni!

PRZENIKLIWY SZEF

Szef do biuralisty: — Chciałbym pomówić z pańskim bliźniakiem.

— Ale, kiedy nie mam bliźniaka!

— Niech pan nie zaprzecza! Widziałem go wczoraj na meczu piłki nożnej, w tym samym czsaie, gdy pan był chory i leżał w łóżku!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DĄB WCIĄŻ PROWADZI
w mistrzostwach hokejowych Polski

Czwartkowe mecze wieczorne wyraźnie odbiegły poziomem od spotkań środowych. Zawodnicy podciągnęli się w formie a również kondycja znacznie lepiej dopisała, niż w poprzednich spotkaniach.

Czarni—ŁKS 5:1

Pierwszy mecz Czarni — ŁKS zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny Czarnych, 5:1 (3:0, 2:1, 0:0).

Drużyna Czarnych przedstawiała się znacznie lepiej, niż w meczu poprzednim. Widać że trening kilkudniowy zawodników lwowskich na torze katowickim zrobił swoje. Drużyna lwowska kondycyjnie wytrzymała mecz do końca.

Drużyna ŁKS-u aczkolwiek również poczyniła postępy, była przeciwnikiem zbyt słabym dla doskonale usposobionych i dobrze kombinujących Lwowian. Łodzianie opierali całą swoją siłę na jednym graczu Królu, który przez cały czas meczu pracował niezmordowanie, nie będąc ani razu zmienionym

Dąb—Polonia 5:1 (3:0, 2:0, 0:1)

Przebieg pierwszej tercji obfitował w kilka pięknych zagrań z obu stron. Zarówno pierwszy atak Śląska, jak i pierwsza trójka Warszawianki przeprowadziły piękne i składne akcje Wyższość Dębu w miarę postępu gry, staje się coraz bardziej widoczną. Krygier i Materski są jednak na stanowisku i zupełnie szachują Burdę oraz Ursonia. Dąb, nie mogąc przełamać oporu Polonii, zmienia taktykę gry i dopuszcza Polonię na swe pole, osłabiając tym samym możliwość obrony warszawskiej. System ten kończy się powodzeniem. Po pięknym zagraniu Burdy z Ursoniem, ten ostatni zdobywa pierwszą bramkę dla Dębu.

Polonia nie peszy się utratą bramki i w dalszym ciągu stosuje grę otwartą, Ataki jej są jednak nie groźne, albowiem brak im wykończenia pod bramką. Poza tym dalekie strzały Materskiego i Szabłowskiego są anemiczne. — Burda w międzyczasie zdobywa celnym strzałem drugą bramkę dla Dębu, którą śmiało mógł obronić bramkarz Polonii. W ostatniej minucie tej fazy gry Burda zdobywa trzecią bramkę.

W drugiej tercji gra zaostrza się, tempo wzrasta i sytuacja ulega ciągłym zmianom. — Dąb dzięki szybkości lepiej opanowuje teren i zdobywa, znowu nie bez winy Lamera, dwa punkty przez Ursonia i Piechotę.

W trzeciej tercji Polonia dyktuje ostre tempo i uzyskuje lekką przewagę. Gra zaostrza się do tego stopnia, że Burda traci nerwy i brzydko „fauluje" Krygiera. Pokutuje za to karną minutą. Pod bramką Dębu robi się zamieszanie, co wykorzystuje przytomny Szabłowski i nieuchronnie strzela w róg bramki. Polonia nabiera animuszu i stara się poprawić dotychczasowy wynik. Co prawda Kamieński zdobywa drugą bramkę dla Polonii, jednak sędzia jej nie uznaje.

Po zmianie pól Dąb przechodzi do ofensywy, jednak doskonale dysponowany Krygier, uniemożliwia wszelkie ataki Dębu, który już nie może poprawić wyniku.

W czasie przerwy w drugiej tercji nastąpiło na tafli lodowej pożegnanie trenera i gracza Dębu Kanadyjczyka Neya, który w piątek rano opuszcza Katowice i udaje się do swej ojczyzny.

Warszawianka—Ognisko 4:2 (1:1, 1:1, 2:0)

Pierwszy okres tego meczu upłynął pod znakiem gry ospałej. Żadna z drużyn nie podejmuje ataków i ogranicza się do indywidualnych wypadów swoich asów. Z jednej strony Godlewski II i „Żubr" z drugiej Przedpełski, oraz Zapotoczny podejmują kilka ataków — które nie dają wyników. Z biegiem czasu tempo się ożywia. Na ogół częściej stroną atakującą jest Ognisko, jednakże ataki Warszawianki są groźniejsze. Na specjalne wyróżnienie z drużyny wileńskiej zasługują: doskonały młodociany zawodnik „Żubr" oraz Godlewski II. Zawiodła natomiast obrona. W drużynie zwycięzców najlepszym bezsprzecznie zawodnikiem był Przedpełski. Doskonale wypadł tym razem Staniszewski. Reszta na przeciętnym poziomie.

Sędziowali dr Skulicz z Katowic i Cenzor z Krakowa.

Mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Krakowie zawody finałowe w koszykówce pań o mistrzostwo Polski. W zawodach tych biorą udział: zeszłoroczny mistrz Polski AZS (Warszawa) mistrz Warszawy Polonia, mistrz Łodzi IKP. mistrz Lwowa AZS i mistrz Krakowa Makkabi.

Ze względu na udział najlepszych zespołów, z których przeważnie złożona jest reprezentacja Polski, (która na zawodach z przeciwnikami zagranicznymi odniosła kilka zwycięstw w mistrzostwach akademickich świata, oraz mistrzostwach Europy) zawody te zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie i dają gwarancję że będą stały na wysokim poziomie przysparzając wiele emocji zwolennikom piłki ręcznej.

Wszystkie spotkania odbywać się będą na hali ośrodka W. F. przy ulicy Zwierzynieckiej Początek zawodów w dniu dzisiejszym tj. w piątek o godzinie 18.30.

Przed meczem Warszawa — Wiedeń

Start Czortka na meczu z Wiedniem jest bardzo prawdopodobny. Czortek był u lekarza, który założył mu trzy szwy w miejscu rany. Nie założył jednak klamerek, mając na widoku niedzielny mecz z Jaro.

Gdyby jednak okazało się, że Czortek nie może startować, zastąpi go Kozłowski, który również był u lekarza — a ten stwierdził, że stan jest dobry i Kozłowski może walczyć.

W wadze półciężkiej rezerwowym będzie Łuka.

POLSKA NA CZWARTYM MIEJSCU W ZIMOWYCH IGRZYSKACH AKADEMICKICH

Norweski Związek Narciarski, organizator ostatnich światowych igrzysk akademickich w Trondheim opublikował punktację drużynową tych zawodów.

W klasyfikacji zespołów męskich pierwsze miejsce zajmuje Norwegia 134 pkt., 2) Niemcy — 41 pkt. 3) Finlandia — 35 pkt. 4) Polska —25 pkt. 5) Szwecja — 22 pkt. 6) Węgry — 21 pkt. 7) Czechosłowacja — 16 pkt. 8) Łotwa — 14 pkt. 9) Francja — 4 pkt.

W klasyfikacji zespołów żeńskich pierwsze miejsce zajęły Niemki — 31. 2) Francja 11 pkt. 3) Szwajcaria — 10 pkt. 4) Czechosłowacja i Norwegia po 6 pkt. 6) Szwecja 1 pkt.

Porażki naszych tenisistów na Riwierze

W drugiej rundzie międzynarodowego turnieju tenisowego w Monte Carlo zawodnicy nasi zostali wyeliminowani.

Bawarowski przegrał w spotkaniu z Hechtem 5:7, 6:3, 0:6.

Tłoczyńskiego pokonał Nowozelandczyk Molfroy 3:6, 6:4, 6:3.

Dyplomatyczna choroba?

Niemiecki mistrz świata w skokach narciarskich Bradl zachorował i wskutek tego nie weźmie udziału w słynnych dorocznych zawodach narciarskich w Homenkollen.

* * *

Tytuł mistrza Szwecji w otwartym konkursie skoków zdobył Sven Eriksson, mając dwa skoki po 45 metrów za co otrzymał notę 71,7 pkt.

Tytuł wicemistrza zdobył Harald Hedjerson, skoki 44 i 44 m, nota 70,4 pkt

Z całego świata

Mistrz Europy w dziesięcioboju, Olle Bexell ciężko zachorował i na okres najbliższego roku musi zrezygnować z czynnej działalności sportowej. Warto przypomnieć, że r. ub. Bexell zdobył tytuł mistrza Europy przed Polakiem Gierutto.

*

W kombinacji norweskiej o mistrzostwo Szwecji pierwsze miejsce zdobył Harald Hedjerson przed Westbergiem i Sellinem.

W biegu na 50 klm tytuł mistrza Szwecji, zdobył Allan Karlson w czasie 3.45:28 godz., przed mistrzem olimpijskim z r. 1936 — Viklundem, który miał czas prawie o 2 minuty gorszy od zwycięzcy.

*

W Finlandii czynne były dotychczas dwa państwowe związki narciarskie, fiński i szwedzki. W tych dniach nastąpiło połączenie obu związków, w ten sposób, że związek szwedzki wystąpił z FIS i przystąpił do związku fińskiego na zasadzie dodatkowych uprawnień regulaminowych.

—oo—

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.